№ 159. Dnia 18 lipca. CZWARTEK. Dnia 6 (18) lipca 1889 r. Rok VI.

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie . . . . rs. 6.
Półrocznie . . . „ 3.
Kwartalnie . . . „ 1 k. 50.
Miesięcznie . . . — „ 50.

W KRÓLESTWIE i CESARSTWIE
Rocznie . . . . . rs. 8
Półrocznie . . . „ 4
Kwartalnie . . . „ 2

Prenumeratę na „Dziennik łódzki" **w Warszawie** przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępstwem wrazie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Szymona z Lipnicy i Kamilla W.
Jutro: Wincentego à Paulo.
Wschód słońca o godz. 3 m. 59. Zachód o godz. 8 m. 11.
Długość dnia godz. 16 m. 12. Ubyło dnia godz. — m. 32.

BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.
Adres telegraficzny:
„DZIENNIK." ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika" oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

PRZEMYSŁ WEŁNIANY W ROSYI
pod ochroną ceł [1]).

III.

Prośby i przedstawienia w sprawie cła od wełny, wniesione do ministeryum w latach ostatnich.

Po zastosowaniu Najwyżej zatwierdzonej w dniu 13 czerwca 1882 r. nowej redakcyi art. 90 taryfy cłowej, do ministeryum skarbu wniesiono następujące podania w sprawie cła od przedmiotów objętych tym artykułem:

1) Powiatowe zebrania ziemskie kobeliackie i mirgorodzkie, za pośrednictwem gubernatora połtawskiego, tudzież jasskie, za pośrednictwem gubernatora besarabskiego, wystąpiły z prosbą o podwyższenie cła od wełny brudnej do 3 r. od puda, wobec upadku hodowli owiec w tych okolicach. Podanie ziemstwa kobeliackiego zawierało nadto prośbę o zakaz przywozu wełny sztucznej, jako materyału nieużytecznego i służącego do poszukiwania nabywców.

2) Fabrykant łódzki, Juliusz Heinzel, z powodu pogłosek o zamierzonem podwyższeniu cła od wełny przędzonej, odniósł się do ministeryum skarbu z przedstawieniem, że cła określone w taryfie obowiązującej, mianowicie 7 r. 50 kop. od puda przędzy niefarbowanej i 9 r. w złocie od puda przędzy farbowanej, w żadnym razie nie powinny być podwyższone, gdyż stanowią maximum ciężaru, jaki wytrzymać może przemysł ruski, potrzebujący takiego materyału, a wszelkie podwyższenie opłat rzeczonych wywołałoby tylko kontrabandę.

3) Kupiec petersburski 1-ej gildyi, Samuel Lewinson, prosił o nałożenie cła na przywożoną z zagranicy wełnę sztuczną po 7 r. w złocie, zamiast 2 r. od puda i na wywożone z Rosyi szmaty po 1 r. w złocie od puda, dowodząc, że przy cle 2 r. w złocie od puda, niemożliwem jest dla ruskich fabrykantów wełny sztucznej współzawodnictwo z fabrykantami zagranicznymi, którzy przy wyrobie wełny sztucznej ponoszą znacznie mniejsze koszty, a skupując i wywożąc z Rosyi szmaty, podnoszą ceny tego artykułu na niekorzyść fabrykantów ruskich. Zdaniem petenta, fabrykacya wełny sztucznej w Rosyi rozwinęła się tak dalece, że może dostarczyć towaru za 2—3 milionów rubli rocznie (licząc pud przecięciowo po 20 rubli) i zaspokoić całe zapotrzebowanie krajowe.

4) Czterej fabrykanci wełny sztucznej w Królestwie Polskiem wnieśli prośbę o zaliczenie wełny sztucznej do punktu 3 *b*) art. 90 taryfy cłowej, t. j. o pobieranie od niej cła 4 r. 50 kop. w złocie od puda, bez względu na to, w jakim stanie przychodzi ona z zagranicy: czesana czy nieczesana, farbowana czy też niefarbowana, a to dlatego, że zagraniczni fabrykanci wymyślili nowy sposób opakowania tego towaru przy wysyłce do Rosyi, niepozwalający rozróżnić jego rodzaju.

5) Właściciel przędzalni wełny w Sosnowicach, Henryk Dietel, nadesłał do ministeryum skarbu następujący projekt redakcyi art. 90 ustawy cłowej:

	rubli złotych od puda
1) od wełny brudnej	1.—
2) od wełny mytej i niefarbowanych wyczeszków wełnianych	2.—
3) od wełny farbowanej, wełny sztucznej i farbowanych wyczeszków wełnianych	3.—
4) od wełny czesanej w pasmach:	
a) niefarbowanej	6.—
b) farbowanej	7.50
5) od wełny przędzonej w jednę nitkę:	
a) niżej № 45 niefarbowanej . .	7.50
„ „ „ farbowanej . . .	9.—
b) wyżej № 45 niefarbowanej . .	8.50
„ „ „ farbowanej . . .	10.—
6) od wełny przędzonej i skręconej w dwie lub więcej nitek:	
a) niżej № 45 niefarbowanej . .	9.50
„ „ „ farbowanej . . .	11.—
b) wyżej № 45 niefarbowanej . .	10.50
„ „ „ farbowanej . . .	12.—

W przedstawieniu swojem Dietel zwraca uwagę na to, że przy jednakowej opłacie za wełnę mytą i brudną, ponieważ na 1 pud wełny mytej potrzeba 3 pudy wełny brudnej, przychodzi z zagranicy tylko wełna myta, oczywiście z krzywdą dla ruskiej hodowli owiec. Wyrób przędzy czesankowej w Rosyi, będący tutaj zupełnie nową gałęzią przemysłu rozwinął się w dwu kierunkach: z 8 przędzalni wełny cztery z 52,000 wrzecion zaopatrzone są w maszyny na których odbywa się zupełna przeróbka wełny brudnej, a mianowicie: mycie, czesanie i przędzenie czesanki, cztery zaś z 45,000 wrzecion zaopatrzone są w maszyny tylko do przędzenia wełny już czesanej; te ostatnie sprowadzają wełnę czesaną w pasmach z zagranicy, podczas gdy do jej wyrobu w Rosyi mogłoby być użytych około miliona pudów wełny brudnej, zakupionej u hodowców ruskich. Ponieważ koszt wyrobu czesanki w pasmach odpowiada $^2/_3$ kosztu wyrobu przędzy czesankowej, przeto, przy siedmiorublowem cle od przędzy, należy pobierać za pasma wełniane najmniej 6 rubli, gdyż inaczej dwurublowe cło od wełny mytej utraciłoby całe swe znaczenie. Wreszcie projektowaną przez siebie klasyfikacyę przędzy wełnianej, Dietel uzasadnia bardzo wysoką ceną przędzy czesankowej wyższych numerów, dla których cło 7 r. 50 i 9 r. w złocie od puda byłoby opłatą bardzo nieznaczną, tworzącą zaledwie 10% ich ceny i nie dałoby przemysłowi krajowemu żadnej zachęty do ulepszeń fabrykacyi.

6) Fabrykanci przędzy wełnianej: Dietel, towarzystwo braci W. i N Gamszynych, Załoginych i towarzystwo zakładów francuskich, upraszali o podwyższenie cła od wełny czesankowej w pasmach do 6 r. za niefarbowaną i do 7 r. 50 kop. w złocie od puda za farbowaną, przy cle 1 r. w złocie od wełny surowej. Na uzasadnienie swej prośby fabrykanci wymienieni przytoczyli co następuje: Ostatniemi czasy zaczęły w Rosyi powstawać fabryki wyrabiające przędzę czesankową z pasm zagranicznych. Kapitał potrzebny na budowę i prowadzenie takich fabryk jest znacznie mniejszy od kapitału potrzebnego na budowę i prowadzenie fabryk, wyrabiających przędzę czesankową z wełny, pierwsze bowiem nie wymagają magazynów do przechowania wełny ani też skomplikowanych i kosztownych maszyn do jej mycia i czesania. Dla nich dostatecznym jest niewielki kapitał obrotowy na zakup czesanki w pasmach, której podostatkiem jest wszędzie za granicą, gdzie istnieje dużo czesalni wełny bez przędzalni i którą nabywać można o każdej porze w dowolnej ilości, co pozwala obrócić kapitałem kilka razy w ciągu roku. Fabrykanci, wyrabiający przędzę czesankową z wełny, muszą skupywać materyał na rok cały i użyć na to większego kapitału, którym mogą obrócić tylko raz na rok. Przyjmując, że do wyrobu jednego puda czesanki w pasmach potrzeba 4 pudów wełny brudnej, fabrykanci wymienieni wnioskowali, że cło od wełny czesankowej w pasmach nie powinno być w żadnym razie niższe od 4 rubli tembardziej, że wyrób krajowy tego artykułu potrzebuje ochrony przed konkurencyą zagraniczną.

7) Moskiewski komitet giełdowy nadesłał do ministeryum swą opinię, w której przyznał, że przedstawienie fabrykantów o konieczności podwyższenia cła od czesanki w pasmach do 6 rubli w złocie od puda, jest zupełnie uzasadnione, w interesie krajowej hodowli owiec.

8) Charkowski komitet giełdowy upraszał o podwyższenie cła od wełny surowej do 2 r. 50 kop., od wełny sztucznej i wyczeszków wełnianych do 4 rubli, od wełny t. zw. tartej i od odpadków otrzymywanych przy strzyżeniu sukna do 6 rubli w złocie od puda. Podwyżka, taka według opinii charkowskiego komitetu giełdowego, okazała się niezbędną wobec silnego spadku cen wełny ruskiej w czasach ostatnich, skutkiem zwyżki kursu rublowego i będącego jej następstwem wielkiego napływu wełny zagranicznej, szczególniej zaś rozmaitych surogatów wełny, służących do wyrobu tanich, lecz zarazem lichych towarów, a także w celu poparcia hodowli owiec, odgrywającej nadzwyczaj ważną rolę w ekonomicznem życiu Rosyi południowej.

[1]) Z danych departamentu handlu i rękodzieł ministeryum skarbu.

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

28) Henryk Gréville.

DRUGA MATKA.

—o—

Tłómaczenie z francuskiego.

—m—

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 158).

— Tak... wszystko jest w tym związku: piękne nazwisko, majątek odpowiedni twemu posagowi, człowiek przyjemny, a przytem jeszcze sąsiedztwo, które mi pozwoli mieć ciebie, kochanko, blisko siebie całe lato.

— Ale to chyba nie o panu Varcourt babunia mówi?—zapytała Ewelinka.

Spokój udany, tak niezwykły u młodej dziewczyny, w chwili, kiedy mowa o małżeństwie, przestraszył i zirytował panią de la Rouvraye.

— A gdyby to był pan Varcourt? — odpowiedziała trochę kwaśno.

Ewelinka nic nie mówiła, więc babunia znowu wychwalać poczęła swego protegowanego.

— Nic nie mówisz? — rzekła nareszcie podrażniona długiem milczeniem, które ją niepokoiło.

— Słucham, co babunia mówi— odpowiedziała przebiegle.

— Ale czy ci się on podoba?

Ewelinka podniosła oczy niebieskie na panią de la Rouvraye i spokojnie odpowiedziała:

— Nie, babuniu.

— Jakto nie? A pozwalasz, żebym ci mówiła, tłómaczyła, przekonywała... Co to ma znaczyć?

— Kochana babuniu, pan de Varcourt nie podoba mi się, ale sądziłam, że obowiązkiem jest moim wysłuchać tego, co mi o nim powiesz, w nadziei, że dowiem się czegoś, co wpłynie korzystnie na moje usposobienie. Ale to wszystko mnie nie przekonało do niego.

— Nie przekonało? Nie rozumiem cię, moje dziecko. Cóż zarzucasz panu de Varcourt?

— Nic mu nie zarzucam, babuniu; tylko, że on mnie nie interesuje.

Pani de la Rouvraye wpatrzyła się z uwagą we wnuczkę. Taki argument był dla niej niezrozumiałym. Odkądże to pozwalano sobie sądy wydawać na protegowanego przez nią i to dla tak błahego powodu!

— Chciałabyś może mieć mężem bohatera, rycerza z czasów wojen krzyżowych?— odezwała się złośliwie.—Nie wiedziałam, żeś taka romansowa!

— Nie jestem romansową, babuniu— odpowiedziała Ewelinka — ale pan de Varcourt nie posiada nic takiego, coby mi się podobało, coby moją uwagę na niego zwróciło.

— Ładnym jest chłopcem — nalegała babka.

— Ma minę lalki, skórą powleczonej — szorstko odezwała się rozdrażniona Ewelinka—bezustannie się rumieni... Mężczyzna rumieniący się dwadzieścia cztery godzin na dobę, jest śmiesznym, a ja nigdy nie mogłabym pokochać śmiesznej istoty!

— Przy wyborze męża nie zwraca się uwagi jedynie na stronę zewnętrzną — powiedziała pani de la Rouvraye do żywego dotknięta.—Pan deVarcourt posiada trwalsze przymioty.

— Jakaż jest jego rozmowa? — odparła bez uszanowania Ewelinka. — Głupi jest, jak stołowe nogi!

— Naprawdę, moja wnuczko, — powiedziała babunia urażona — pojąć nie mogę, co ci się stało! Mówisz do mnie tonem...

—Babuniu!—zawołała młoda dziewczyna, czerwieniąc się z gniewu — ja babuni nie poznaję. Jesteś dobrą i wyrozumiałą, a oto chcesz mnie wydać za człowieka śmiesznego. Chyba babunia mu się nie przyjrzała?

Tu nastąpiła scena nadzwyczaj gwałtowna.

Pani de la Rouvraye, która nigdy się nie unosiła, posiadała cały zapas wyrazów ostrych, obosiecznych, które niezatarte ślady po sobie zostawiały; Ewelinka psuta od lat dziecięcych pieszczotami, nauczona egoizmu, pierwszy raz napotykała opór. Zapominając o prawdziwem babki przywiązaniu, widziała tylko teraz despotyzm, — zbuntowała się i prawdziwie niewdzięczną się okazała. Po kilku ostrych zdaniach tak z jednej, jak i z drugiej strony, pani de la Rouvraye podniosła się.

— Zapewne—powiedziała—nie mogę cię zmusić do poślubienia pana de Varcourt, jeżeli masz do niego taką odrazę; ale zdaje mi się, że ośmnaście lat mego poświęcenia, nie licząc tego, co babce się należy z prawa natury, warte są w nagrodę trochę więcej uległości.

— Ja cię szanuję, babuniu i kocham cię— odpowiedziała młoda dziewczyna—ale nie pomyślałam o tem, ażebym ośmnaście lat starań twoich i troskliwości macierzyńskiej powinna okupić szczęściem życia całego. Jakiegokolwiek męża Bóg mi przeznaczy, ja chcę go szanować i kochać, tak jak ojciec matkę moją szanował — a nie chcę patrzeć na niego, jak na poczwarę, jak na stracha na ptaki!

— Oszalałaś! — powiedziała surowo pani de la Rouvraye.

— Idź do swego pokoju i nie wychodź z niego, chyba dla przeproszenia mnie.

To powiedziawszy, wyszła z salonu wzburzona, pomimo pozornego spokoju i rozmyślała, skąd się wzięło takie usposobienie u wnuczki, ale nie przypuszczała, ażeby całe to oburzenie pochodziło z gorącej miłości, od wczoraj powstałej, a mającej na całe życie zapanować w sercu dziewczyny.

Iść do swego pokoju?... Ewelinka nie była do tego usposobioną. Rozognione policzki, wzburzenie wymagało ruchu, powietrza dla ochłody i uspokojenia. Pobiegła do parku, gdzie cień i chłód wpłynęły nieco na jej uspokojenie.

Kiedy długa przechadzka ukołysała wzburzone jej nerwy, usiadła na ławce i płakała. Chciano zrobić z niej ofiarę, poświęcić ją względom interesu. Biedna Ewelinka! Całe szczęście, że ona się nie da; nie wydadzą jej wbrew jej woli. A ten, który ją kochał, coby powiedział, gdyby mógł wiedzieć do jakiego stopnia czynią ją nieszczęśliwą? Miała wielką ochotę pobiedz do domku i powierzyć wszystko kochanej kuzynce! Czyż było rzeczywiście tak daleko, że ona nie mogła tam iść...

Zastanowiła się i zarumieniła ze wstydu. A jeżeli zastanie tam Jerzego, co on powie, gdy ją zobaczy? Czyżby to nie wyglądało na to, że ona do niego przychodzi? No, ale cóż w tem byłoby nagannego? Majątek, jaki na nieszczęście posiadała, czyż ją nie upoważniał do kroku, którego dumny i ubogi Jerzy nie zrobi. Byłaby to rozkosz iść do niego, a ręce wyciągnąwszy, powiedzieć mu:

— Odgadłam wszystko!

Pani de la Rouvraye miała racyę; Ewelinka była romansową!

9) Charkowskie towarzystwo gospodarstwa rolnego i przemysłu wiejskiego wystąpiło z prośbą o zupełny zakaz przywozu z zagranicy, a nawet przerobu w Rosyi surogatów wełny, jako to: t. zw. wełny tartej, maszynowych wyczeszków wełnianych ostrzyżyn sukienniczych i gałkanków sukiennych, o nałożenie na wełnę sztuczną i na inne surogaty, nadające się do przędzenia, cła nie niższego od 5 rubli w złocie od puda, wreszcie na oclenie wełny surowej i pozostałości otrzymywanych przy czesaniu wełny, po 2 ruble w złocie od puda.

Ministeryum dóbr państwa, nie wdając się w ocenę proponowanych opłat cłowych oświadczyło ze swej strony, że przedsięwzięcie środków celem powstrzymania przywozu wełny z zagranicy byłoby bardzo pożądanem, gdyż wełnę tę fabrykanci ruscy mogliby z łatwością nabywać w kraju. Takie poparcie interesów ruskiej hodowli owiec byłoby bardzo na czasie wobec trudnego położenia gospodarzy wiejskich, gdyż pobudziłoby ich do podźwignięcia tych gałęzi gospodarstwa rolnego, na które dotychczas mało zwracano uwagi, skutkiem powszechnego zajęcia się uprawą zboża.

Przemysł, handel i komunikacye.

Cła.

— Ministeryum skarbu nadesłało towarzystwu popierania przemysłu i handlu do przejrzenia materyały; mające posłużyć za podstawę do zamierzonej rewizyi taryfy celnej. Komitet towarzystwa zakomunikował te materyały oddziałowi łódzkiemu, który ma je opatrzyć swemi uwagami

Drogi wodne.

— W zarządzie m. Warszawy podniesiono projekt regulacyi brzegów Wisły, należących do terytoryum miasta. Potrzebna na ten cel suma 80.000 rs., ma być zaczerpniętą z miejskich funduszów zapasowych.

Handel.

— Grono przedsiębierców w Warszawie, jak donosi „Kuryer warszawski,“ zamierza utworzyć konsorcyum, które ma przyjmować towary do sprzedaży na rynkach Cesarstwa i wschodu od wytwórców miejscowych; konsorcyum ma wydawać zaliczenia w wysokości $^2/_3$ wartości towaru złożonego celem ułatwienia zbytu wyrobom mniej zamożnych rzemieślników.

— Warszawski sąd handlowy ogłosił upadłość kupca Jana Cholszczewnikowa, zamieszkałego w kolonii Targówek.

— Ministeryum dóbr państwa, jak donoszą dzienniki petersburskie, podniosło obecnie myśl obniżenia taryf kolejowych dla przewozu ryb w ten sposób, aby towar tego rodzaju mógł być przewożony na drodze żelaznej mikołajewskiej oraz petersbursko-warszawskiej według taryfy $^1/_{12}$ kop. od puda i wiorsty. Jednocześnie ministeryum stara się, aby obniżone taryfy, t. zw. nawigacyjne, istniejące na niektórych kolejach do d. 27 października, mogły być przedłużone o miesiąc.

— „Swiet“ donosi, że kupcy ruscy postanowili nie sprowadzać więcej herbaty w tabliczkach, ponieważ cło wpłynęło na podniesienie jej ceny w sprzedaży cząstkowej.

— Departament podatków stałych, z polecenia ministra skarbu, rozesłał wszystkim komitetom giełdowym miast portowych elaborat, o wadze zboża dla oznaczenia jego gatunku. Przytem departament zażądał od komitetów giełdowych opinii, o ile pożądane jest wprowadzenie jednakowego w całej Rosyi systemu oznaczania wagi ziarna i jednakowego urządzenia wag zbożowych, na wzór używanych przez giełdę berlińską.

— „Birżewyja wiedomosti“ donoszą, że w tych dniach uzyskała zatwierdzenie ustawa nowo powstającego „Odeskiego banku handlowo-przemysłowego,“ projektowanego początkowo pod firmą czarnomorskiego banku handlowego. Głównymi założycielami są firmy odeskie: Efrussi, Trabotti i Brodski. Bank ma być otwarty w jesieni r. b.

— W Moskwie zawiązała się instytucya bankowa, pod firmą: bank kaspijski, z kapitałem 5 milionów rubli. Przedsiębierstwo to, czysto ruskie, zawdzięcza swe istnienie ministrowi skarbu, który popierał bardzo projekt założenia banku, chcąc przyjść z pomocą handlowi ruskiemu.

— W Romnach pożar zniszczył w głównym korpusie bazaru 22 sklepy, przeważnie z towarami bławatnemi i galanteryjnemi. Straty obliczają na pół miliona.

Pieniądze.

— Z Petersburga donoszą do „Côte libre“, że utworzoną tam została specyalna komisya, złożona z członków senatu, kompetentnych w kwestyach finansowych, która ma wydać opinię o projekcie b. dyrektora banku państwa, Łamańskiego, co do wprowadzenia w Rosyi systemu monometalicznego.

Podatki.

— Według informacyj „Graždanina“, istnieje projekt nietylko opodatkowania nafty surowej, lecz i naznaczenia akcyzy w stopniu zmniejszonym na naftę, wywożoną za granicę.

Przemysł.

— Przemysłowiec angielski, p. Wade, zakłada w Warszawie mechaniczną fabrykę dywanów.

— W Lublinie budują nową garbarnię i fabrykę krochmalu.

— „Graždanin“ donosi, że w ciągu roku bieżącego po raz pierwszy będą robione w południowo-zachodnich guberniach Rosyi próby nawożenia pól odpadkami naftowemi celem wyniszczenia pasorzytów znajdujących się w roli.

— W roku 1887 pojawił się w Prusach chrząszcz *doryphora decemlineata*, niszczący zasiewy kartofli. Wówczas ministeryum spraw wewnętrznych obostrzyło obowiązujący już zakaz przywozu kartofli morzem, tudzież łupin, liści i t. p. drogą lądową. Owad ten pojawił się znowu w roku zeszłym w Hanowerze i Prusach nadreńskich, ponieważ zaś dostać się on może do Rosyi przy przywozie innych artykułów, przeto minister dóbr państwa polecił rozesłać wszystkim gminom tablice, przedstawiające cały proces wylęgu i wzrastania chrząszcza, tudzież instrukcyę o sposobach jego niszczenia.

Wiadomości bieżące.

(—) **Echa z niedzieli.** Ubiegła niedziela nagromadziła tyle nowości w naszem mieście, że niżej podpisany znajduje się w kłopocie od czego zacząć. Zacznijmy od Helenowa, który prawie od rana zaroił się setkami osób. Gwar spacerowiczów, połączony z brzękiem talerzy i kufli, zagłuszał śpiew ptasząt w ogrodzie. Tysiące ludzi zalegały wszystkie miejsca i wiele osób pomimo zbolałych od chodzenia nóg nie mogło przysiąść na chwilę dla wytchnienia. Jedna chwila wystarczała na zajęcie przez łaknących odpoczynku opuszczonego czasowo miejsca. Powszechną harmonię, spokój i wesołość tłumów gości pożądanego dla Łodzi miejsca spacerowego musiał zakłócić znany na naszym bruku awanturnik. Jegomość ten wszędzie odznacza się swem nieprzyzwoitem, pełnem niedorzecznej buty i trywialności zachowaniem, a szczególnie tam gdzie podziwiać go mogą tysiące widzów. Sposobność zaprodukowania herkulesowej swej siły fizycznej, jedynej zalety, jaką imponować może ludziom, znalazł on i przy uroczystości otwarcia Helenowa. Potrafił „pan“ ten wzbudzić we wszystkich obecnych na inaguracyi niezbyt co prawda zaszczytny dlań podziw; wszyscy jednogłośnie przyznali mu wybitne gladyatorskie zdolności, szkoda tylko, że mało one obecnie mają pola do zastosowania. Właściciel parku, dążący do zadowolenia wszystkich, sprowadza dla owego pana z głębin leśnych... niedźwiedzia... Równie dobrze bawiono się na „dahomejczykach“. Wieczór sprowadził do ogrodu Paradyzu sporo ciekawych. Przyglądano się dzikim pilnie. Szczególniej nasi „dzielni“ przypatrywali się pięknym dahomejankom, które bardzo wdzięcznie uśmiechały się do nich. Jednakże zapewniają, że tutejsi lowelasi sukcesów wielkich u dzikich „bogdanek“ nie odnieśli. — W teatrze widownia pełna była publiczności, z wielkiem zadowoleniem słuchającej sztuki. Co chwila rozlegały się brawa; publiczność chwytała zdania często pełne oryginalności i zdrowej tendencyi. Wszyscy z zainteresowaniem oczekiwali zakończenia, a jednak zauważyliśmy ojców rodziny, którzy dorosłe swe córki z teatru wyprowadzali, z powodu wygłaszanych na scenie nieco realnych niby pojęć o życiu. Skądinąd wiemy, że jeden z tych „moralnych“ panów nie zraża się dotknąć realniejszych stron życia... Ha! bywają moraliści, o których śpiewa nieporównany Kalchas...

Syl.

(—) **Łódzki oddział banku państwa** podaje do wiadomości, że stosownie do polecenia banku państwa, oddział będzie przyjmował do inkasa weksle i inne dokumenty pieniężne, zarówno dla osób, posiadających w instytucyach banku rachunki bieżące procentowe, jak i dla osób, niemających takowych, przyczem od przyjętych do inkasa weksli i innych dokumentów pieniężnych, płatnych w innych miastach, oddział będzie pobierał $^1/_{10}$% komisowego i należny procent za przekaz, a weksle i dokumenty, płatne w Łodzi, inkasować będzie na żądanie osób, mających rachunki bieżące, bezpłatnie, a na żądanie osób, niemających takowych rachunków, za opłatą $^1/_{10}$% komisowego.

(—) **Skutki ceł.** Ostatnia podwyżka cła od przędzy oddziaływa bardzo niekorzystnie na tutejsze fabryki koronek i obszywek. Podwyżka cła od materyału surowego ułatwiła przewóz gotowych towarów z zagranicy, gdyż takowe wypadają taniej nawet po opłacie cła i transportu, aniżeli towary produkowane w kraju. Jedna z fabryk koronek funkcyonowała całą dobę, obecnie od kilku dni roboty w nocy zawiesiła.

(—) **Łódzki oddział popierania przemysłu i handlu** otrzymał po terminie, oznaczonym w konkursie na podręcznik podatkowy jeden egzemplarz takowego, pod godłem „Alia aliis sunt pulcra.“ Egzemplarz ten jest do odebrania w kancelaryi łódzkiego oddziału przez właściciela tegoż.

(—) **P. Izr. K. Poznański**, fabrykant tutejszy, wystąpił z prośbą do magistratu warszawskiego o wybudowanie kanału i ułożenie rur wodociągowych na ulicy Gęsiej, gdzie pod Nr. 16 i 18 pobudował nowe domy, które zamierza skanalizować i zaopatrzyć w wodę, zgodnie z zatwierdzonemi przez władze miejskie warunkami. Kosztorys robót kanalizacyjnych wykazuje sumę rs. 38,000, po złożeniu której przez pana P. w kasie miejskiej, zarząd kanalizacyi ma przystąpić do budowy kanału.

(—) **Oryginalne.** W zeszłą sobotę, w jednej z tutejszych drugorzędnych restauracyj pewnemu gościowi podano żądany kotlet, który, jak się okazało, zrobiony był z nieświeżego mięsa. Kiedy gość zwrócił na to uwagę komu należało, gospodarz z zimną krwią zamiast usprawiedliwienia się, przyniósł cytrynę i poradził gościowi przyprawić jedzenie sokiem cytrynowym, przez co nieprzyjemna woń zniknie i kotlet będzie smakował. Gość, widocznie spokojnego charakteru, nic nie mówiąc, cuchnący ów kotlet podał psu, lecz ku ogólnemu zdziwieniu wszystkich obecnych pies odwrócił się od przysmaku i, pomimo zachęcania, kotleta zjeść nie chciał.

(—) **Muzeum Bozwy** od poniedziałku czyniło przygotowania do wyjazdu. Onegdaj mnóstwo pak odstawiono na stacyę drogi żelaznej. Wczoraj wytransportowano resztę.

(—) **Dahomejczyków** w ogrodzie Paradyzu codziennie odwiedza wielu ciekawych. Oryginalne przedstawienia, wraz z oryginalnymi wykonawcami wzbudzają w widzach wielkie zainteresowanie.

(—) **Z pijaństwa.** Mieszkaniec naszego miasta, niejaki M. N., oddawna oddając się nałogowi pijaństwa, w tych dniach dostał obłędu.

(—) **Przejechanie.** Wczoraj rano o godzinie wpół do siódmej, na rogu ulicy Cegielnianej i Widzewskiej, dorożkarz № 371, jadąc nieostrożnie, przejechał niejaką Matyldę Lenger. Przejechana ma uszkodzoną nogę.

(—) **Kradzieże.** Kowalowi Wojciechowi Woźnickiemu, robotnicy pracujący w jego zakładzie, S. S. i P. S., skradli rs. 108 gotówką.

Niejaki K. G. skradł maszynkę z przyborami wartości rs. 5. Charakterystyczną w tym wypadku jest ta okoliczność, że G. pobiera pensyi rs. 20 tygodniowo.

Z fabryki Otto Szulca robotnik M. G. idąc do domu, skradł dwa motki wełny.

Służąca Maryi Fichtenholtz, niejaka M. J. skradła swej pani złotą biżuteryę, wartości rs. 60.

Do mieszkania pomocnika felczerskiego, niejakiego S., zamieszkałego w domu N. 262, przy ulicy Piotrkowskiej, dostali się przez otwarte okno niewiadomi złodzieje i skradli garderobę wartości rs. 74 i gotówką rs. 22.

Karolowi Kode skradł mieszkaniec m. Ozorkowa A. N. różnych rzeczy, wartości rs. 15.

(—) **Teatr łódzki** Dziś w teatrze letnim Sellina przedstawioną będzie po raz trzeci „Walka o córkę“, melodramat w 5 aktach, z kupletami i śpiewami, oryginalnie napisany przez Pawła Kośmińskiego, z muzyką Kornela Nowackiego.

KRONIKA.

— Warszawa.

Ogród pomologiczny (Z „Praw. wiestn.“). Najwyżej zatwierdzona opinia rady państwa oddaje dochody, jakie warszawski ogród pomologiczny otrzymuje ze sprzedaży owoców, na rzecz tegoż ogrodu. — *P. Marceli Wismont*, b. przez lat 11 sędzia śledczy powiatów nowomińskiego i radzymińskiego, na mocy decyzyi sądu okręgowego warszawskiego, mianowany został adwokatem przysięgłym, z miejscem zamieszkania w Warszawie.—*Pan R.*, zamieszkały w Warszawie, podług „Kur. codziennego“, wynalazł najtańszą drogę do Paryża. Jestto droga na Gdańsk, a stąd parowcem do Paryża. Koszty podróży do Gdańska koleją trzecią klasą wynoszą rs. 7 kop. 76, zaś z Gdańska do Hawru parowcem 15 marek, a z Hawru do Paryża koleją 10 fr. Jeżeli chodzi o najtańsze koszty podróży, to już chyba najlepiej jechać z Warszawy na Gdańsk i Hawr statkiem bez przerwy, a byłaby to jeszcze tańsza, niż projektuje p. R., ale długotrwała podróż. — Na cmentarzu powązkowskim złożono zwłoki d-ra medycyny *Witolda Wilczkowskiego*, profesora szkoły felczerów cywilnych, autora kilku popularnych dzieł i rozpraw medycznych.— *Terytoryum* stacyi filtrów na Koszykach, zostanie znacznie rozszerzonem na budowę nowych basenów. W tym celu dokupione będą sąsiednie grunty od władz wojskowych.— *Stan wody* na rzece Wiśle po ulewnych deszczach podniósł się o dwa cale.— W dniu 15 lipca r. b. przy ulicy Twardej *zamordowaną* została kobieta, nazwiskiem Łucya Kamińska. Zabójczynią jest żona stróża, Wylazińska, która też przyznała się do zbrodni. Powodem morderstwa była zazdrość. — *Porwanie dziecka* przez mamkę, która je karmiła, zdarzyło się przed paru dniami. Kobieta, która miała być wydaloną, zniknęła razem z dzieckiem.— *Wystawa* płócien i szkiców Henryka Piłatti'ego, otwartą zostanie niedługo w salonie spółki artystów na Nowym-Świecie.— *Warszawskie towarzystwo ogrodnicze* nadesłało do rozporządzenia komitetu wystawy kaukaskiej, jeden wielki srebrny medal, takież dwa

---

Nagle zawstydziła się. Cóżby się z nią stało, gdyby Jerzy odpowiedział jej zimno:

— Myli się pani, ja jej nie kocham!

Nic nie mówił jej... mogła się mylić.

Biedna Ewelinka! Życie wydało jej się ciężkiem!

Wypłakawszy się do woli, wstała i zawróciła ku zamkowi; pora była na śniadanie i nie chciała, żeby na nią czekano, bo ani na chwilę nie pomyślała wziąć na seryo rozkazu pozostania w swoim pokoju. Nigdy nie była bardzo posłuszną, ale te nieposłuszeństwa nie sprowadzały walki, bo babka uważała, że trzeba zamknąć oczy na przeszłość, skoro porządek przywrócony; doskonała zasada, gdy kto pokój miłuje, ale skutki takiej zasady mogą być w przyszłości fatalne.

Ewelinka uspokojona, ale jeszcze melancholiczna, wracała do zamku. Przechodząc około oficyn, usłyszała głos Jaffégo, który strofował.

— Takie zwierzęta — mówił do stajennego — i tak je paść! Ależ wy nie wiecie chyba, co to jest koń? No, no, gdyby to o tem pan Ryszard wiedział!

— Konie nie są na szczęście jego, ani ludzie! — odpowiedział szyderczo służący.

Jaffé coś na to odpowiedział, ale Ewelinka nie dosłyszała, co. Zaciekawiona i zadraśnięta tem, co usłyszała o ojcu, dzieweczka weszła na podwórze. Kabryolet, który przywiózł w wigilię dnia tego Edmunda, stał prawie zaprzężony.

— Dzień dobry, Jaffé — zawołała Ewelinka. — Odkąd Edmunda pokochała, zwracała więcej uwagi na poczciwego służącego.

— Dzień dobry panience. Kiedyż będę miał zaszczyt nauczyć panienkę powozić?— Zapewne panienka otrzymała piękną edukacyę, ale ta nie jest zupełną, dopóki się nie umie trzymać koni za lejce, a tego panienki z pewnością w klasztorze nie nauczono!

— Masz racyę, Jaffé — odpowiedziała Ewelinka ze smutnym uśmiechem.— Nastąpi to w tych dniach, i ty będziesz moim

— Wielki to zaszczyt dla mnie, panienko, ale nie chwaląc się, zasłużyłem na to, bo powozić doskonale potrafię, a czuwać nad panienką... Czy panienka nie da mi jakiego zlecenia do Pignons? Powracam tam właśnie.

— Ja? nie... Powiedz babce Brice, że mam ochotę odwiedzić ją; niech tylko po mnie przyszle w tych dniach.

— Spełnię żądanie panienki. Za trzy minuty jadę.

Wszedł do komórki, by przywdziać liberyę, a Ewelinka udała się do domu.

Wchodziła już na schody, kiedy ujrzała przed sobą na ganku babkę, patrzącą na nią surowo.

Pani de la Rouvraye rzadko kiedy gniewała się, ale gdy się to trafiło, przechodziła miarę.

W jakąś chwilę po odesłaniu Ewelinki do jej pokoju, poszła do niej, żeby wysłuchać jej tłómaczenia i pogodzić się z nią, choćby przyszło ofiarę zrobić z nieszczęśliwego Varcourt'a, gdyby się to okazało koniecznem. Zdziwienie jej było niewypowiedziane, gdy spostrzegła drzwi otwarte i próżny pokój. Na myśl jej nawet nie przyszedł jakiś smutny, możliwy wypadek, a bunt taki zranił jej dumę.

Jakto! kazała Ewelince siedzieć w pokoju i nie wychodzić stamtąd, a ta mała buntownica nie zajrzała tam nawet? To przechodziło wszelkie granice i zasługiwało na karę. Do czegóżby to doszło, gdyby pozwolić młodym pannom mieć własne zdanie o małżeństwie i lekceważyć władzę i wolę babek?

Pani de la Rouvraye przekonawszy się, że wnuczki w domu niema, umieściła się na ganku, żeby ją złapać u wyjścia z powrotem. Ewelinka, która tego nie przypuszczała, a chociażby i przypuszczała, tosamo byłaby zrobiła, przeciągnęła swoję nieobecność, a każda minuta zwłoki wzmagała gniew babki.

(D. c. n.)

małe, oraz dwa bronzowe.— *Dahomejczycy*, jak donosi „Kur. warszawski", po powrocie do Afryki mają nadesłać na grób zmarłego towarzysza w Warszawie woreczek ziemi afrykańskiej.—Artysta-rzeźbiarz, *p. Sławomir Celiński*, udaje się do Petersburga dla objęcia posady dyrektora fabryki porcelany.— *Konkurs szachistów*, jak donosi „Kur. warszawski", ma być urządzony na jesieni r. b. w Warszawie.— *Gość z Ameryki*, p. Coots, bawiąc w Warszawie, nabył na wystawie towarzystwa dwie grupy p. t. „Polonez" i „Mazur" p. Kurzawy. Obie grupy będą odlane z bronzu, gdyż teracota, obecny ich materyał, jest zbyt kruchą, aby można ją było przewieźć za ocean.

— **Petersburg.**

Ministeryum oświecenia opracowało ustawę archiwum historycznego, urządzanego w Odesie dla guberni południowych. Archiwum gromadzić będzie dokumenty, odnoszące się do historyi prowincyj południowych, a dotychczas rozrzucone po różnych miastach.

Z rozporządzenia władzy odnośnej, zakłady kumysowe, tak znajdujące się przy zakładach leczniczych, jako i mające charakter przedsiębierstw handlowych, podlegać będą ścisłej kontroli lekarskiej.

— **Bibliografia.**

Dr. St. Zalewski, prof. uniwersytetu tomskiego, wydał rozprawę p. t. „Ueber Unzweckmässigkeit der Aluminium-Kammelen nach Tracheotomie."—*B. Zdziarski* „O najwłaściwszych sposobach wynagradzania robotników wiejskich i oficyalistów". — *Budziszewski Grzymała F.* „Odpowiedzi na pytania, postawione przez ces. tow. rolnicze w Moskwie, w kwestyi podziału dóbr państwa i łącznych gospodarstw gromadzkich", złożone na ręce JW. Naczelnika gub. wars.— „*Prace filologiczne*", wyd. przez J. Baudouena de Courtenaye, J. Karłowicza, A. B. Kryńskiego i L. Malinowskiego, tom III, zeszyt 1 (z zapomogi kasy im. Mianowskiego).—*Rivers T.* „Ogród pod szkłem", z XV wyd. angielskiego przełożył W. Kaczyński.— *Starkman J. dr.* „Skóra i jej choroby, jako też leczenie, zapobieganie i pielęgnowanie", według najnowszych źródeł opracował ..., z 4-ma rycinami (Leczenie domowe, XIV.)— *H. Spencer* „Zasady socyologii", tom II, zeszyt 2, wydawnictwo redakcyi „Głosu". — „*Ateneum*", zeszyt lipcowy, zawiera: „Wiosna", obrazki malowane w słońcu przez Sewera. — „Szkice ludowe", napisane barwnem piórem znanego nowelisty. — „Czas", S. Kramsztyka, studyum naukowe (ciąg dalszy).—„Jan Colins i jego następcy" życiorys; prace, poglądy i dzieła Colinsa, z uwzględnieniem tła epoki, przez B. L. — „Wyjątki z Wojtka Skiby", poematu realistycznego, pisanego oktawami przez Kasprowicza. Pieśń pierwsza.—„Listy czeskie" (ciąg dalszy).—„Praca i odpoczynek", przez K. — „Szlakiem narodów", z rysunkami, przyczynek do antropologii, artykuł, mający związek z częścią wystawy paryskiej, w której pomieszczono budowle mieszkalne w ich historycznym rozwoju, przez K. Kleczkowskiego.—„Pogląd na wielkoruską gminę wiejską", przez Fr. Gawrońskiego (dokończenie). — „Dziwak", obrazek, przez St. Ariela.—„Wrażenia literackie". — Kronika miesięczna.—Nekrologia.

— **Żarki** (gub. piotrkowska). *Znaczny pożar* zniszczył 40 domów. Ratunkiem zajęli się oficyaliści kolejowi, ale pomoc ich była zasłabą. Około 100 rodzin zostało bez dachu.

— **Kalisz.** *Biuro urzędu miejskiego* przeniesione zostało do nowowybudowanego ratusza. Nowy gmach na miejscu starego, zniszczonego w roku 1852 przedstawia się dobrze, a stawiany był pod kierunkiem p. Chrzanowskiego, budowniczego gubernialnego.

— **Włocławek.** W niedzielę odbył się tu wyścig pomiędzy wioślarzami płockimi i włocławskimi.

— **Lublin.** Dopełniono tu poświęcenia nanowo cmentarza rzymsko-katolickiego, z powodu samobójstwa, dokonanego przed kilku dniami na tymże cmentarzu.—*W Rejowcu* spaliło się w tych dniach 20 domów wraz z zabudowaniami gospodarczemi.

— **Kraków.** *Burza* połączona z ulewą, zrządziła w piątek w okolicach Krakowa, Bochni i Tarnowa ogromne szkody.

— **Wysokie Litewskie** spłonęło w tych dniach. Straty, pomimo pomocy ratunkowej nadesłanej z Brześcia litewskiego, olbrzymie.

ROZMAITOŚCI.

× **Spis ludności** w Chinach dokonywa się, według szczegółów podanych w dzienniku brytańskiego towarzystwa statystycznego, w sposób następujący: W każdem mieście, w każdej wsi i wiosce co dziesięć rodzin utrzymywana musi być książka, do której wpisywane są nazwiska mieszkańców i ich liczba. Dziesięć rodzin stanowi t. zw. „dżia" i pozostaje pod nadzorem starszego. Ponad takiemi dziesięcioma starszyznami ustanowiony jest urzędnik, na którym ciąży odpowiedzialność dopilnowania, aby regestrowanie ludności odbywało się w porządku. Liczba mieszkańców każdej miejscowości musi być corocznie przesyłana cesarskiemu urzędowi podatkowemu. Według sprawozdania tegoż urzędu, ludność państwa chińskiego, z wyjątkiem pięciu prowincyj, które spisów swoich nie nadesłały, wynosiła w roku 1885—319,383,500 dusz. Ludność zaś owych pozostałych pięciu prowincyj, szacowano na 60 milionów.

× **Sprytny dworzanin.** Jedno z podań indyjskich opiewa, iż pewien możny władca zgromadził wszystkich swoich dworzan i przyrzekł dwa wielkie dyamenty temu, który odbędzie podróż naokoło świata w przeciągu najkrótszego czasu. Każdy oświadczył, iż dołoży wszelkich starań, aby lądem czy wodą zadowolić żądanie władcy; jeden dworzanin tylko siedział w milczeniu, głęboko zamyślony. „I cóż Kohino"—zapytał władca—„cóż ty zamierzasz uczynić?"—Kohina wstał, obszedł dokoła swego pana i rzucił mu się do nóg mówiąc: „Najpotężniejszy ze wszystkich władców, ty jesteś moim światem!" I Kohina otrzymał dyamenty.

× **Obrzędu zaślubin księżniczki Walii,** Ludwiki, z lordem Fife, w dniu 27 b. m., dopełni arcybiskup Canterbury. Z rozporządzenia królowej, uroczystość będzie miała zupełnie charakter prywatny. Oprócz monarchini i wszystkich przebywających w Anglii członków rodu królewskiego, obecnymi będą na ślubie: król grecki z następcą tronu, król duński z małżonką i wielki książę heski. Dzierżawcy w dobrach lorda Fife, położonych w okręgach szkockich Banff i Macduff, zamierzali ofiarować dziedzicowi swemu podarunek ślubny. Gdy jednak wieść o tem doszła do uszu lorda Fife, przesłał dzierżawcom pismo, w którem oświadcza, iż czasy są dla nich zbyt ciężkie, aby mogli wydawać pieniądze na rzeczy niekoniecznie potrzebne i dlatego odmawia przyjęcia projektowanego podarunku, niemniej umie ocenić życzliwość dzierżawców i powody, jakie nimi kierowały.

× **Alegorya czy prawda?** Jakiś książę niemiecki wezwał na swój dwór kuglarza, który produkował się z przedstawieniami tresowanych pcheł. Widowisko rozpoczyna się. Pchły przedstawiają batalię wojenną; wodzowie noszą najgłośniejsze nazwiska. Wtem kuglarz zmięszał się i zawiesił przedstawienie.—Cóż tam się stało?—pyta książę. Kuglarz odpowiada z płaczem, iż najlepiej wytresowana pchła jego, nazwiskiem Napoleon, znajduje się nie na wyspie, lecz na osobie obecnej księżnej Heleny. Na żądanie księcia księżna udała się do sąsiedniego pokoju; tam Napoleona odnaleziono i odniesione napowrót. Widowisko atoli nie doszło do skutku, gdyż kuglarz twierdził, iż jego Napoleon przez ten czas zdziczał zupełnie.

× **Gwałtowne ulewy** i oberwania się chmury nawiedziły w ubiegłym tygodniu wschodnią część stanu nowoyorskiego. Komunikacya kolejowa w wielu miejscach uległa przerwie. Największe spustoszenia zrządziła burza w miasteczku Johnstown, w hrabstwie Fulton, znanem ze swych wyrobów rękawiczniczych w Stanach Zjednoczonych. Rzeka, wezbrana skutkiem ulewy, zerwała dziewięć mostów i garbarni, przyczem 15 osób utonęło. Trwogę mieszkańców powiększyła i ta okoliczność, że budynek z machinami elektrycznemi, oświetlającemi miasteczko, runął, przez co cała miejscowość pogrążona została w ciemnościach. W Fonda woda stała na ulicach na wysokości 3 stóp.

× **W Meksyku** wykoleił się pociąg, skutkiem podmycia przez ulewy nasypu. Dwadzieścia pięć osób poniosło śmierć na miejscu; liczba rannych jest większa.

× **Setna rocznica** zburzenia Bastylii przez wzburzone tłumy Paryżan minęła w d. 15 b. m.

TELEGRAMY.

Petersburg, 16 lipca. (Ag. p.). „Russkij Inwalid" pisze: Pełnomocnicy Kabardy i górskiej ludności, po zawiadomieniu ich o Najwyższem zezwoleniu na pozostawienie mieszkańcom 315,383 dziesięcin pastwisk, odprawili nabożeństwo, prosili o złożenie wiernopoddańczych uczuć Cesarzowi i postanowili dla uczczenia rozstrzygniętej ziemnej kwestyi, corocznie odprawiać nabożeństwo, utworzyć wyścigi narodowe z nagrodą rs. 400 i zebrać rs. 6,100 i takowe łącznie z 4,000 rs. sumy społecznej wydatkować na utworzenie szkoły górskiej, nazwawszy ją szkołą Cesarza Aleksandra III. W wyższych i średnich oddziałach otworzone będą dwa stypendya po rs. 1,200 imienia Cesarzowej.

Petersburg 16 lipca. (Ag. p.). Gazecie „Dzień" donoszą, że otwiera się bank akcyjny w celu udzielania krótkiego kredytu włościanom.

Peterhof, 16 lipca. (Ag. p.). Wczoraj jachtem „Tamara" powrócił z Helsingforsu Cesarzewicz Następca Tronu i Wielki Książę Aleksander Michałowicz.

Wiedeń 16 lipca. (Ag. p.). Według wiadomości z Cetynii, Wielki Książę Piotr Mikołajewicz przyjęty był za przybyciem do stolicy Czarnogórza przez tłumy ludu. Książę Mikołaj wyjechał na przyjęcie Jego Wysokości do Niegusza. Przy wjeździe Wielkiego Księcia do Cetynii dane były salwy z dział. Mieszczanie doręczyli Mu chleb i sól. Wielki Książę udał się naprzód do soboru, gdzie odbyło się krótkie nabożeństwo, następnie zaś podążył do pałacu książęcego, gdzie oczekiwała narzeczona. Wielki Książę zamieszkał w pałacu księcia Karadżordżewicza. Wieczorem miasto i otaczająca go dolina świetnie były iiluminowane. Lud okazuje swoją radość głośnemi owacyami.

Praga czeska 16 lipca. (Ag. p.). Zgromadzenie przywódców młodoczeskich postanowiło wysłać czterech delegatów do namiestnika, barona Kraussa, z prośbą o wyjaśnienie, czy istotnie cesarz Franciszek-Józef wyraził się nieprzychylnie o zwycięstwie młodoczechów przy wyborach. Delegaci upraszać mieli zarazem namiestnika, aby zapewnił wyższe sfery o wierności młodoczechów.

Madryt 16 lipca. (Ad. p.). Były poseł hiszpański w Berlinie, Benomar, wezwany został do wytłómaczenia się przed najwyższym trybunałem sprawiedliwości z zarzuconego mu zdradzenia tajemnic stanu.

Londyn, 16 lipca. (Ag. p.). Biuro Reutera telegrafuje: Derwisze stoją jeszcze pod Abu Simbel w tejsamej pozycyi, co w piątek. Wojska angielskie odbyły onegdaj kilka utarczek z nimi, w których derwisze stracili około 90 zabitych. Generał Grenfell przybył do Assuanu i zamierza niezwłocznie udać się do Abu Simbel. Dwa bataliony wojsk egipskich z artyleryą i jazdą, stojące obecnie w Assuanie, otrzymały rozkaz niezwłocznego udania się do Korosko.

Białogród, 16 lipca. (Ag. p.). Tutejsze organy opozycyjne, a w ślad za niemi i dzienniki austryackie, w przesadnych barwach przedstawiają wzrost rozbójnictwa w Serbii.

Kair, 16 lipca. (Ag. półn.). Krąży tutaj pogłoska, że w jesieni armia angielsko-egipska uda się do Dongoli. Do Sarrasu nadciągnął nowy oddział derwiszów, złożony z 1,500 ludzi.

New-York, 16 lipca. (Ag. półn.). „New-York Herald" donosi, że minister spraw wewnętrznych, Blaine, ustępuje ze swojej posady we wrześniu, z powodu słabego zdrowia.

Londyn, 16 lipca. (Ag. półn.). Z Krety donoszą, że na skutek słów Machmuta baszy i odmowy Porty udzielenia żądanych reform, partya niezadowolonych postanowiła chwycić się ostatecznych środków.

Paryż, 16 lipca. (Ag. półn.). Sesya parlamentarna zamkniętą została.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 16 lipca. Weksle kr. term. na: Berlin (2 d.) 48.45 żąd., 48.30, 25, $22^1/_2$ kup.; Londyn kr. ter. (3 m.) 9.84 żąd.; Paryż (10 d.) 39.40 żąd.; Wiedeń (8 d.) 83.00 żąd.; 4% listy likwid. Król. Polsk. duże 88.30 żąd.; małe 88.00 żąd., 5% pożyczka wschodnia II em. 99.00 żąd.; 4% poż. wewnętrzna z 1887 r. 84.00 żąd.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej ser. 98.40 żąd., 98.22 kup.; III ser. lit. A 97.20 żąd.; 5% listy zast. m. Warszawy I 98.50 żąd.; II 96.50 żąd., III 95.75 żąd., IV 95.75 żąd., V 95.25 żąd., 95.15 kup.; 5% obligi m. Warszawy duże 91.50 żąd.; 5% listy zast. m. Łodzi ser. I 95.75 żąd., II 93.75 żąd., III 93.20 żąd., IV 92.75 żąd. Dyskonto: Berlin 3%, Londyn $2^1/_2$%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg $5^1/_2$%. Wartość kuponu z pozrąc. 5%; listy zast. ziemskie 31.7, wars. I i II 138.5, Łodzi 98.9, listy likwid. 47.5, poż. premiowa I 3.9, II 162.3.

Petersburg, 15-go lipca. Wykaz banku państwa z 15 lipca. Stan kasy 30,480,000 (ubyło 3,838,000), weksle zdyskontowane 20,671,000 (ubyło 520,000), zaliczki na towary 289,000 (ubyło 25,000), zaliczki na papiery publiczne 2,878,000 (przyb. 9,000), zaliczki na akcye i oblig. 12,049,000 (przyb. 58,000), rachunek bieżący ministeryum finansów 89,675,000 (przyb. 7,549,000), inne rachunki bieżące 35,605,000 (ubyło 3,738,000), zastawy oprocentowane 26,983,000 (przyb. 136,000).

Petersburg, 16-go lipca. Weksle na Londyn 98.20, II pożyczka wschodnia 99, III pożyczka wschodnia $98^1/_4$, pożyczka z 1884 r. —.—, $4^1/_2$% listy zastawne kredyt. ziemskie $148^3/_4$, akcye banku ruskiego dla handlu zagranicznego 239.00, petersburskiego banku dyskontowego 670.—, banku międzynarodowego 531, warszawskiego banku dyskontowego —.

Berlin, 16-go lipca. Banknoty ruskie zaraz 207.80, na dostawę 207.00, weksle na Warszawę 207.65, na Petersburg kr. 206,90, na Petersburg dł. 205.00, na Londyn kr. $20.42^1/_2$, na Londyn dł. $20.34^1/_2$, na Wiedeń 171.40, kupony celne 324.80, 5% listy zastawne 63.00, 4% listy likwidacyjne 56.60, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 89.50, 5% z 1884 r. 102.10, 4% z 1887 r. 53.80, 6% renta złota 112.25, pożyczka wschodnia II em. 63.70, III emisyi 63.40, 5% listy zastawne ruskie 102.00, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 172.00, także z 1866 r. 156.00, akcye drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 221.00, akcye kredytowe austryackie —.—, akcye warszawskiego banku handlowego —.—, dyskontowego —.—, dyskonto niemieckiego banku państwa 3% prywatne $1^7/_8$%.

Londyn, 16 lipca. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 89, 2% Konsole angielskie $98^3/_{16}$.

Warszawa, 16-go lipca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. — —, pstra i dobra — — —, biała — — —, wyborowa 630—655, żyto wyborowe 510—525, średnie 465—500, wadliwe — —, jęczmień 2 i 4-o rzęd. — — —, owies 315—345, gryka — — —, rzepik letni —, zimowy — —, rzepak raps zim. — — —, groch polny — — —, cukrowy — — —, fasola — — — za korzec, kasza jaglana — —, olej rzepakowy — — —, lniany — — — za pud.

Dowieziono pszenicy 60, żyta 500, jęczmienia —, owsa 150, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 16-go lipca. Okowita 78% z akcyzą po k. $9^1/_4$%. Stosunek garnca do wiadra 100—$307^1/_2$. Hurt. skład. za wiadro kop. 835^7—838^7, za garn. 272—273. Szynki za wiadro kop. 848—851^1, za garniec 276—277 kop. (z dod. na wysch. 2%).

Petersburg, 16-go lipca. Łój w miejscu 44.50, Pszenica w m. 11.50. Żyto 7.10. Owies w m. 4.25, Konopie w m. 45.00. Siemie lniane w m. 13.75. Ciepło.

Berlin, 16 lipca. Pszenica 178—193 na lip. 187.50, na list. grud. 188.25. Żyto 143—154, na lip. 154.00, na lip. sier. 154.50, na list. gr. 158.00.

Londyn, 15-go lipca. Cukier Jawa 96 proc. 24 spokojnie, cukier burakowy 20.

Liverpool, 15-go lipca. Sprawozdanie końcowe. Obrót 8,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 bel. Spokojnie. Middling amerykańska: na lip. — — — —, na lip. sier. $6^1/_{32}$ sprzedawcy, na sierp. — na sierp. wrz. 6 sprzedawcy, na wrzes. 6 sprzedawcy, na wrz. paźdz. $5^{31}/_{32}$ nabywcy, na paźd. list. $5^9/_{16}$ nabywcy, na list. grud. $5^{17}/_{32}$ nabywcy, na gr. styc. $5^{33}/_{64}$ cena, na stycz. luty $5^{33}/_{64}$ cena.

Havre, 16-go lipca. Kawa good average Santos na lip. 88.75, na wrz. 88.75, na grud. 89.50 spokojnie.

New-York, 15-go lipca. Bawełna $11^1/_4$, w N. Orleanie 11.

New-York, 15 lipca. Kawa (Fair-Rio) $17^1/_2$, Rio № 7 low ordinary na sierpień 14.82, na paźdz. 14.67.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska. Żądano z końcem giełdy	Z dnia 16	Z dnia 17
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	48.45	48.25
na Londyn za 1 Ł.	9.84	9.86
na Paryż za 100 fr.	39.40	39.20
na Wiedeń za 100 fl.	83.—	82.80
Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	88.30	88.50
Ruska pożyczka wschodnia	99.—	99.30
„ 4% poż. wewnz. r. 1887	84.—	84.—
Listy zast. ziem. Seryi I	98.40	98.40
„ „ „ V	97.20	97.20
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	98.50	98.50
„ „ „ „ V	95.25	95.30
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	95.75	95.50
„ „ „ „ II	93.75	93.75
„ „ „ „ III	93.25	93.25
Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	208.—	208.40
„ „ na dostaw.	207.75	208.—
Dyskonto prywatne	$1^7/_8$%	2%

Monety i banknoty:	Not. urzęd. żąd.	Not. nieurz. pł.
Imperyały i półimperyały (Emisyi 17 grudnia 1885 roku)	7,84 85 86	—
Półimperyały stare	—	—
Marki niemieckie	48[illegible]	—
Austryackie banknoty	83[illegible]	—
Franki	40	—
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
Kupony celne	—	$157^1/_8$

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 16 lipca:

W parafii katolickiej 2, a mianowicie: Franciszek Kłąbka z Franciszką Tryszkiewicz, Ignacy Niechciałkowski z Anną Filipiak.

W parafii ewangelickiej 1, a mianowicie: August Fryderyk Schulz z Alwiną Fröhnel.

Starozakonnych —

Zmarli w dniu 16 lipca:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 1. dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie:

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 6, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 1, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie:

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie:

Szmul Krajsman, lat 45.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. M. Siekierzyńska z Wilna, P. Elżanowski, Apfelbaum z Warszawy, Frenkel ze Zgierza, J. Łada, D. Mieleniewski z Kielc, Wiener z Będzina, M. Gdesz z Miechowa, J. Tan z Rygi, Kraus z Piotrkowa, Baronowa van der Trenk z Wiednia.

Hotel Victoria. Lantenberg z Zawiercia, Kempiński z Piotrkowa, E. Tomann z Warszawy, R. Jonscher z Libawy, A. Hertz z Forbachu.

Grand Hotel. J. Pawłowski, E. Litten z Warszawy, B. Beznacki z Lublina, P. Rosenbaum z Nirnberga, K. Skabieniew z Nachiczewańska.

Stanisław Boduszyński,
Adwokat Przysięgły, po 13-letniej praktyce Obrończej w Piotrkowie, przeniósł się do Warszawy, ulica Chmielna № 33, jako obrońca przy Izbie Sądowej Warszaw. i innych Sądach. 1169—1

Dr. Majkowski
praktykuje od 19 Maja do 20 Września **w Busku**

Dr. Grabowski
asys. Uniwersytetu Warszawskiego
lekarz zdrojowy **w Busku.** 851-6-3

O G Ł O S Z E N I A.

Teatr Łódzki.

W ogrodzie Sellina.

We czwartek dnia 16 lipca 1889 r.

Walka o Córkę

Melodramat w 5 aktach, z kupletami i śpiewami oryginalnie napisany przez Pawła Kośmińskiego z muzyką Kornela Nowackiego. Odznaczony na konkursie „Echa Muzycznego" w roku 1888. Grany w teatrze Alhambra 40 razy z rzędu.

PARADYZ.

CODZIENNIE

PRZEDSTAWIENIA KARAWANY

dahomejczyków.

Każdego dnia będzie **PIĘĆ PRZEDSTAWIEŃ**: o godz. 2, 4, 6, 8 i 10 wieczorem.

Wejście na pierwsze trzy przedstawienia **kop. 30** na następne podczas których grać będzie orkiestra 37 pułku piechoty pod dyrekcyą kapelmajstra DIETRICHA 40 kop. Dzieci płacą połowę.

1181—2

Wykwalifikowana Nauczycielka

z patentem gimnazyalnym, władająca doskonalę językiem **francuskim** poszukuje miejsca w Łodzi lub na wsi. Oferty można składać w redakcyi pod lit. R. R. 1149—3—2

Maurycy Cohn,

Adwokat Przysięgły

otworzył kancelaryę **w Częstochowie.** 1179—3—1

Poszukuje się

zdolnych ślusarzy

Wiadomość w redakcyi „Dziennika". 1175—3—1

Jeden tydzień w Paryżu za 125 Fr.

za mieszkanie, stołowanie w Palais Royal na wystawie, w wielkich zakładach Buljonowych, w Grand-Hotel, albo w Hotel Continental, za wejścia na wystawie, za przejazdy na statkach, promenady w powozach w celu oglądania pomników i osobliwości paryskich. —Zgłosić się, à l Agence des Excursions collectives 25. Passage Saulnier, Paris: a ta Agencja udzieli szczegółowe prospekta.—Tłumacz towarzyszyć będzie podróżującym.

1025—7—2

Ostrzeżenie.

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że weksel wystawiony przezemnie na imię Jana Cieślaka jest już zapłacony i niema żadnej wartości. Ostrzegam zatem, aby nikt takowego nie nabywał.

Łódź, d. 18 lipca 1889 roku.

Teofil Kowalski.

1183—1

Nagrody rs. 5.

Zgubiono weksel na rs. 100, wystawiony w Łodzi dnia 2 maja 1888 r. przez Izaaka Rappaporta na H. L. Goldwassera, zcedowany przez tegoż na Jojlę Goldsobla który żyrował weksel in blanco. Weksel ma być płatny dnia 5 sierpnia 1889 r. w Lublinie u A. Wohl et Comp. Łaskawy znalazca za wyżej wymienioną nagrodą raczy zgłosić zwrócić weksel do A. M. Krawieckiego, Stare-Miasto, ulica Aleksandrowska № 54. 1178—1

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z tutejszego magistratu, na imię Szyi Wigockiego. Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w magistracie. 1177—1

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z gminy Radogoszcz, na imię Teofila Michałowskiego. Łaskawy znalazca raczy złożyć takową w administracyi „Dziennika". 1181—1

☞ Утерянную мною росписку Лодзинскаго Отдѣленія Госуд. Банка выданную мнѣ за № 104 въ принятіи на храненіе двухъ билетовъ внутренняго съ выигрышами Займа, прошу считать не дѣйствительною.

г. Лодзь 3/15 іюля 1889 г.

Марія Хандриковъ.

1176—3—1.

☞ DO SPRZEDANIA ☜

tanio **narzędzia piekarskie**, a mianowicie: dwie bajty, blachy, koszyki i t. p. i **całe urządzenie sklepowe** oraz **bryczka** i uprząż na konia. Bliżka wiadomość u Jakóba Zawiszy, ulica Rokicińska, № 1282 obok kolei szajblerowskiej.

1162—3—1

Wielki wybór luster,

kryształowych w ramach i bez ram, konsolek z marmurowemi płytami i bez, nadszedł do składu galanteryjnego

921—0 **Ludwika Henig.**

Od 1-go października r. b. poszukuje się **obszernego**

pokoju

przy familii. Oferty pod lit. Z. Z. przyjmuje administracya „Dziennika". 1136—3—0

PRYWATNA SZKOŁA III-klasowa

z 6-letnim kursem

w Zgierzu

Mam honor zawiadomić Sz. Publiczność, że zapis uczniów do szkoły mojej odbywać się będzie codziennie od d. 20 lipca (1 sierpnia) r. b.

Do szkoły wstępować mogą chłopcy od lat 7. Zakres szkoły odpowiada 4 klasom szkół realnych z dodatkiem nauk przyrodniczych. Przy szkole istnieje **pensyonat.**

Przełożony szkoły

Albin Kowalczewski,

kand. nauk matem. Odes. uniwers.

1078—25—3

DO SPRZEDANIA

nieruchomość

w mieście Łodzi, przy ulicy Dzielnej pod № 1111 położona, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość u rządcy. 1133—3—3

Do sprzedania

pół domu z dużym placem przy ulicy Lutomierskiej pod Nr. 148B w Łodzi w dobrym punkcie, oraz tamże dwa powozy, dwa wozy, bryczka, troje sani i sześć koni z uprzężą. Wiadomość u właściciela F. C.

1132—3—3

Sklep, dwa pokoje i kuchnia

na Piotrkowskiej ulicy, ZARAZ do wynajęcia. Wiadomość pod № 726. 1180—3—1

LETNIE MIESZKANIE

do wynajęcia za przystępną cenę. Wiadomość w redakcyi niniejszego pisma. 1131—5—4

Potrzebną jest OSOBA

w średnim wieku mężczyzna lub kobieta do dozoru mleka na wieś.

Wiadomość w handlu nabiałowym w Nowym-Rynku. 1128—3—1

W administracyi „Dziennika Łódzkiego" są do nabycia

Prawo Fabryczne z d. 3 (15) czerwca 1886 r.

wyłożone i uzupełnione przykładami i wzorami przez

Stefana Kossutha,

Dyrektora zakładów żyrardowskich Hiellego i Dittricha;

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz

KSIĄŻKI

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania wypadków w fabryce,

oraz wszelkie **druki i książki**

dla sądów pokoju i gminnych.

SALVATOR

plaster wyniszczający ODCISKI,

mego wyrobu, znajduje się na składzie w APTECE

A. STOPCZYKA w Łodzi.

W. BOROWSKI,

Właściciel apteki w Warszawie.

1103—12—1

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Лодзинское Отдѣленіе Государственнаго Банка

симъ объявляетъ, что 25 Іюля (6 Августа) с. г, въ 5 часовъ вечера въ зданіяхъ Отдѣленія Банка произведены будутъ торги на продажу стараго желѣза, цинковыхъ обрѣзковъ, деревянныхъ дверей, рамъ и т. п. по составленной архитекторомъ оцѣнкѣ, которую, а равно и всѣ подробности по сему дѣлу, можно узнать въ Присутствіи Отдѣленія ежедневно отъ 10 до 2 часовъ дня, кромѣ дней неприсутственныхъ. 1118—3—2

Zakład Jubilerski

JÓZEFA RUTENBERGA

mieszczący się dotąd przy ulicy Piotrkowskiej w domu Bławata (Hotel Hamburski), z dniem 8 lipca **został przeniesiony** do domu Rosena № **16** nowy, naprzeciw składu towarów

1151—6—3 **pp. Hertzenberga i Rappaporta**

KANTOR oraz SKŁAD

znajduje się od dnia dzisiejszego w domu W-go M. Helmann, ulica CEGIELNIANA № 272.

1137—6—6 **Meyer et Heimann.**

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

KTO UŻYWA

Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa w Soulac (Gironde)

wynaleziony w roku **1373** przez przeora Piotra Boursand

Nagrodzony złotemi medalami w Brukselli 1880 r. i w Londynie 1884

Codzienne użycie kilku kropel tego zbawiennego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białość, wzmacnia dziąsła i odświeża wybornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.**

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znaczniejszych perfumeryach, aptekach i składach materyałów patecznych. Agent główny **Seguin,** Bordeaux 106 & 108 Croix de Seguin. 000—0

Mieszkanie i Kantor

przeniosłem do domu W-ej **Teofili Szmidt** naprzeciw fabryki W-go **Otto F. Schultz,** ulica Zawadzka

1152—3—3 **A. FERSTER.**

☞ **Warszawskie BIURO TECHNICZNE**

INŻYNIERA - TECHNOLOGA

A. Pezachowicza,

Mechanika Rządów Gubernialnych Suwałkskiego i Łomżyńskiego.

WARSZAWA, Marszałkowska N. 116.

W zakres działalności biura wchodzi: Tylko specyalne obmurowywanie kotłów parowych, według własnego, oryginalnego systemu, przy którym osiąga się zupełne zużytkowanie paliwa.

UWAGA. Na potwierdzenie przedstawione być mogą świadectwa wydane przez osoby, u których dokonano roboty.

REPREZENTANT na Łódź i okolice

C. Taube

ulica **Zawadzka Nr. 48.** 370—100—0

Skład szyn kolejowych i tregerów starych

potrzebnych do budowy, maszyn i kotłów zużytych, oraz innego żelaztwa. Wszystkie te przedmioty sprzedaje bardzo tanio

M. W. Schaefner

w domu własnym, przy ul. Wschodniej naprzeciw powiatu.

1127—3—1

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Antoni Chomętowski.** Дозволено Цензурою 5 Іюля 1889 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego".**